№. 47. w Piątek dnia 25. Lutego 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin.— — Gazeta Vossa zamieściła artykuł byłego porucznika B. G. Lühmana, na który powszechna gazeta pruska urzędownie odpowiedziała. Oba artykuły w głównéj osnowie zamieszczamy: Dziewiętnaście lat i trzy miesiące przeżył w więzieniu były porucznik Lühmann, właściciel Harmannshäger Hajdy pod Barth, teraz mieszkający w Greifswalde. Podpisany znajdując się od 3. Sierpnia 1828. r. w stralzundzkiém ustronném więzieniu dzień i noc pod trzema zamkami u okien i drzwi, został dopiero 21. Października 1847. na rozkaz najłaskawszy i własnoręczny N. Pana wypuszczony na wolność. Dnia 12. Czerwca 1828 przybyłem do Berlina z pismem N. Pana, ówczesnego następcy tronu. Dnia 16. Czerwca 1828. oddałem to pismo wraz z podaniem mojém w pałacu królewskim. Dnia 21. otrzymałem najpomyślniejszy rozkaz J. Kr. Mci, podpisany i zapieczętowany przez p. jenerała Witzleben. Dnia 30. Czerwca 1828. wyjechał N. Pan do wód cieplickich. Tego samego dnia otrzymałem na moje podanie do Naj. Pana z gabinetu ministra sprawiedliwości odmowną odpowiedź. Dnia 2. Sierpnia powrócił N. Pan z Cieplic do Berlina. Dnia 3. Sierpnia, z rana po 3. godzinie zbudził mnie komissarz policyi i zaprowadził do więzienia hausvogtei numer 8. z tą uwagą, że prezes policyi pan Esebeck życzy sobie ze mną pomówić. Zamiast widzenia się z nim, zaprowadzono mnie do innych dziewięciu osób uwięzionych, i bez wysłuchania mnie, a nawet bez oskarzenia, wywieziono 12. Sierpnia z Berlina wprost do Stralzunda i osadzono na Küthertlor, d. 18. Listopada 1828. w Wolgast, 16. Stycznia 1830. w Uckermünder Landarmenhause, dnia 4. Kwietnia 1830. w szczecińskiém zamkowém więzieniu, dnia 7. Marca 1831. mimo szlachectwa mojego i tak zwanego śledztwa, w neugarteńskim domu poprawy, z nakazem, ażeby mi ludzie do eskorty przydani nie powiadali dokąd mnie prowadzą. W końcu siedziałem znów w stralzundzkiém więzieniu. — Nakoniec dnia 21. Października 1847. r. w skutek najpoddanniejszéj proźby moich dwóch dzieci i synowca Reinholda Lühmana, na mocy własnoręcznego rozkazu N. Pana zostałem nakoniec po upływie niemal lat 20 wypuszczony z więzienia, u którego okien i drzwi znajdowały się umocowane i zamknięte trzy zamki. Na wolność wypuszczony upraszałem na nowo Naj. Pana, najdostojniejszego opiekuna cierpiących niesprawiedliwie, o wytoczenie sprawy drogą sądową, w ustném i jawném postępowaniu i o ogłoszenie wypadku przez gazety. Aż do téj chwili nie znam żadnego oskarzyciela i nie zostałem przekonany o żadną zbrodnią. Z powodu ograniczonych moich obecnie środków, znacznych kosztów, a szczególniéj trudności ze strony cenzury, nie mogę teraz ogłosić bliższych szczegółów méj sprawy — ale skoro tylko nadarzy się sposobność, nie omieszkam rzeczy całéj podać do wiadomości publicznéj. Greifswald dnia 15. Lutego 1848. B. G. Lühmann, były porucznik, dziedzic na Harmannshäger Hajde pod Barth.

Na powyższy artykuł odpowiada gazeta powszechna pruska co następuje:

Były porucznik szwedzki Lühmann w artykule zamieszczonym w gazecie Vossa nr. 40. wywodzi żale, że bez żadnéj winy, a nawet nie oskarzony, został arestowanym i przez przeciąg lat wielu więzionym. Ku zbiciu tych do prawdy niepodobnych utrzymywań zostaliśmy upoważnieni niniejszém podać następujące szczegóły. W roku 1810. dymissyonowany porucznik szwedzki Lühmann, był w śledztwie jako podejrzany o podpalanie, w roku 1828. wypadł wyrok na niego prawomocny w sądzie apelacyjnym w Greifswaldzie ogłoszony d. 22. Października 1827. za obelgę, przed tym wyrokiem uszedł do Berlina i tu został aresztowanym i odprowadzonym do Stralzunda, ponieważ jego proźba o ułaskawienie nie była uwzględnioną przez Najjaśn. Pana. Zanim karę więzienia odsiedział, sąd w Greifswalde nowe przeciw niemu śledztwo wytoczył, ponieważ go oskarzono o ciężkie przestępstwa. Śledztwo to trwało lat 7, i nie można go było skłonić przez cały ten czas do tłumaczenia się. Stawiał sądowi bezprzykładny opór i dopuszczał się na osobach i rzeczach w więzieniu swém zemsty. Kiedy go powoływano do śledztwa, rozbierał się do naga, kładł się do łóżka, zatarasował drzwi i rzucał na wszystkie strony kachlami pieca przez niego rozbitego itd. Pięć sądów zatrudniało się jego śledztwem, które nakoniec w roku 1835. ukończono. Wyrokiem prawomocnym senatu kryminalnego głównego sądu w Szczecinie został Lühmann od podejrzenia siedmiu przestępstw tymczasowo uwolniony, a mianowicie oskarzono go o zabicie kapitana S., 2) o zabicie komornika Hoffstedta i 3) o robienie fałszowanych dokumentów sądowych. Fakta tych przestępstw nie mogły być sprawdzone, a w szczególności co do śmierci Hoffstedta, która w roku 1823. zaszła. Rzeczony sąd uważał za rzecz trudną dla publicznego bezpieczeństwa, ażeby rzeczony Lühman mógł być wypuszczony na wolność, po odsiedzeniu swéj kary i dla tego rzecz tę oddał władzy administracyjnéj, ażeby człowieka tak niebezpiecznego miała pod dozorem policyjnym. Władza zakładu karnego w Naugardt oświadczyła, że przez wypuszczenie Lühmana mogłoby być bezpieczeństwo publiczne zagrożone, przeto na mocy §. 5 tyt. 20 Cz. II. pow. prawa krajowego rozporządził ówczasowy minister spraw wewnętrznych uwięzienie jego w Landarmenhaus w Ukermündzie. Z początku miał tylko zostawać tam przez 6 miesięcy, ale że Lühmann nieodmienił się w swojem postępowaniu a nie był w posiadaniu majątku zapewniającego mu utrzymanie życia i nie chciał pracować, przeto go na dłużéj zatrzymano. Wypuszczenie jego w reszcie na wolność zawisło było od oświadczenia, dokąd ma zamiar się udać i z czego żyć. Ale i na to nie chciał odpowiadać i tak sam stał na przeszkodzie wypuszczeniu. Nakoniec w ostatnim czasie na wniosek krewnych i w skutek sprawozdania ministra spraw wewnętrznych rozkazał Naj. Pan wypuścić na wolność Lühmana i oddać go pieczołowitości tych krewnych.

Berlin, dn. 21. Lutego. — Niepewność pod względem politycznym budzi znów w spekulantach chęć do gry w papiery publiczne i w tym celu rozgłaszają przemyślnicy rozmaite pogłoski. Nieraz widzimy przechodzących się ludzi po dworcach rozmaitych kolei żelaznych, którzy nadchodzących pozdrawiają nowiną z Paryża o wybuchłéj tam rewolucyi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa dn. 21. Lutego. — Namiestnik królestwa pod dniem 31. Lipca 1847. r. wydał rozporządzenie, aby w czasie poboru uwalniani byli od służby wojskowéj, na zasadzie porządku przepisanego §§. 60 i 64 instrukcyi o spisie i zaciągu: 1) Fabrykanci i przedsiebiercy, którzy mając własne fabryki i zakłady, sami majstrowie niemi zarządzają, dopóki skadać będą dowody, że te fabryki i zakłady są stale czynnemi, ze zwinięciem zaś tychże lub z wstrzymaniem w onych czynności, utracają prawo do wyłączenia. — 2) Aktorzy teatrów warszawskich za złożeniem świadectwa dyrekcyi tychże teatrów. — 3) Rytownicy, malarze, sztycharze, budowniczowie, inżynierowie, miernicy i mechanicy, jeżeli złożą świadectwa władz głównych, zależnych od wydziału oświecenia, co do gruntowego posiadania swéj sztuki i że mogą talentami swemi i obszernemi wiadomościami przynosić rzeczywistą korzyść krajowi, nadto złożyć winni od właściwéj władzy administracyjnéj świadectwo o zupełnem każdego z nich poświęceniu się właściwéj sobie pracy dla dobra ogółu. — 4) Wyuczający się rzemiosł i sztuk w poprzedzającym punkcie wyszczególnionych, jeżeli świadectwa władz głównych zarządu oświecenia o zupełnych zdolnościach, postępie w naukach i dobrych obyczajach, zasługują na oczekiwanie do czasu zupełnego ukończenia kursu nauk i do ostatecznego wykwalifikowania się. —

5) Farmaceuci, weterynarze i felczerowie, jeżeli złożą świadectwa głównéj władzy lekarskiéj w kraju. — 6) Wszyscy w ogólności majstrowie, posiadający stósowne patenta przez cechy im wydane, dopóki składać im będą świadectwa władz miejscowych policyjnych, że bez przerwy zajmują się rzemiosłem i że przez gorliwą pracę i dobre obyczaje przynoszą korzyść krajowi; również owczarze na prawidłach dotąd istnących. — 7) Co się zaś tyczy czeladzi, to względem nich ściśle wykonywać ukaz Najwyższy z dnia 29 Lipca 1819. roku, to jest, wyłączać czeladników takich tylko fabryk i rzemiosł, które się jeszcze nie pomnożyły w kraju, a mianowicie: szpilek i igieł, instrumentów muzycznych, stalowych wyrobów, drucianych z drutu zwyczajnego i złotego, fajansowych, szlifirskich, chemicznych, wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, lnianych i włosiowych, farbiarskich, fabryk cukrowych, szklannych, papieru i obicia; lecz wprzód ciż czeladnicy złożyć winni świadectwa zgromadzenia starszych właściwych fabryk, przez miejscową władzę policyjną poświadczone, a przekonywające, iż oni przez zdolność, chęć do pracy i dobre prowadzenie zasługują na oszczędzenie. — 8) Czyniąc w taki sposób ulgę pod względem powinności wojskowéj dla klasy rzemieślniczéj i przemysłowéj, wypada również okazywać wedle możności i dla klasy rólniczéj, tak, aby nie była pozbawioną środków utrzymania gospodarstwa i w skutek tego: *a.* w takim tylko wypadku brać rekruta u włościan osiadłych czynszowych i pańszczyźnianych, jeżeli w familii jest nie mniéj jak dwóch synów liczących wieku lat 20 i jeżeli obaj znajdują się przy ojcu lub matce; lecz kiedy w familii znajduje się 2 synów w podobnymże jak wyżéj wieku, a jeden z nich całkiem oddzielnie gospodaruje, czy to na gospodarstwie czynszowem lub pańszczyźnianem, było nie na cząstce wydzielonéj przez rodziców w téj saméj lub innéj wsi, jedynie dla ochronienia od wojska, w takim razie jeden jako koniecznie potrzebny do pomocy rodzicom a drugi trudniący się oddzielnem gospodarstwem i stanowiący w zupełności sam gospodarza, nie powinni być oddawani do wojska. Wyłączeni są od tego włościanie i rolnicy ci, u których chociaż jest jeden tylko syn 20 letni, a drugi 16 letni zdolny do gospodarstwa, lecz starszy nie gospodaruje wspólnie z rodzicami, ale znajduje się w służbie lub trudni się wyrobkiem, w takim razie podobny spisowy podlega zaciągowi. — *b.* Jeżeli w familii rolników, z których już wzięto rekruta, znajduje się trzech lub więcéj synów, natenczas ciż podlegają zaciągowi, jeżeli nie znajdują się w położeniu pod literą A. opisanem. — Wszystko powyżéj wyjaśnione zastósować i do żydów z tem, że gdy większa część familii żydowskich mieszkających w miastach nie zajmując się handlem, albo innym przemysłem, znajduje się w biednym stanie i tylko utrzymywaną jest przez synów, to z takiéj familii brać rekruta lecz w miejsce syna wieku przepisanego, który jest potrzebnym dla zapewnienia utrzymania rodzinie, jednego z młodszych nie mającego lat przepisanych, a to stósownie do instrukcyi o spisie i zaciągu żydów, z wyjątkiem że w takim tylko wypadku brać rekruta wieku przepisanego, jeżeli familia stanowczo odmawiać będzie oddania do wojska młodszego.

Francya.

Paryż, dn. 18. Lutego. — Od wczoraj zaczynają bardziéj wierzyć pogłoskom o zmianie ministerstwa i zdaje się w rzeczy saméj, że w tuileriach zaczynają pojmować trudność obecnego położenia. Mówią nawet, że Guizot oświadczył królowi, iż natychmiast złoży urzędowanie, skoro nowa administracya się utworzy. Warunki, które pan Mole podał a król nie przyjął są następujące: 1) izba ma być rozwiązaną; 2) nowe ministerstwo nie powinno mieścić w gronie swojem żadnego członka z przeszłego ministerstwa; 3) program ma być ogłoszony, w którym zapowie nowy gabinet projekt do prawa względem reform wyborów i parlamentarnych.

Patrie ogłosiła następujące sprostowanie: dzienniki zamieściły mylne podania względem organizacyi bankietu w 12 dzielnicy Paryża. Jedynie zmiana miejsca, w którém odbędzie się bankiet była przyczyną odłożenia bankietu, który nieodwołalnie się odbędzie w przyszłym tygodniu. Komitet 12 dzielnicy ogłosi czas i miejsce, skoro wspólnie z centralnym komitetem członków obu izb, którzy postanowili brać udział w téj spokojnéj manifestacyi, ułoży się ostatecznie o urządzenie téj uczty. Patrie dodaje do tego sprostowania swoje uwagi: sądzimy, że bankiet odbędzie się w przyszły wtorek. Wielu deputowanych, którzy dawniéj należeli do opozycyi, prosili o pozwolenie brania udziału w tym bankiecie. — National zbija rozgłoszoną przez dziennik sporów wiadomość, jakoby piętnastu członków opozycyi umiarkowanéj na zgromadzeniu u Bilaulta postanowiło nie przybyć na bankiet. Na tém zgromadzeniu wcale nie rozmawiano o bankiecie.

National doniósł już dawniéj, że minister wojny postawił załogę Paryża na stopie wojennéj i rozkazał wydać jéj siekiery, rydle, topory i żywność na cztery dni, jakby już miała wyruszyć na wojnę. Wczora doniósł, że w Vincennes wydano rozkazy do robienia ostrych ładunków i przesłania armat, amunicyi i wozów do szkoły wojskowéj; że rozkazy te wydaje królewicz Montpensier, jako przyszły wielki mistrz artyleryi. Na dowód przytacza jeden rozkaz królewicza co do słowa, a w końcu powiada, że warownia Vincennes tak jest opatrzona w potrzeby wojenne, iż może wytrzymać długie oblężenie. — Moniteur Parisien utrzymuje, że królewicz nie mógł takiego rozkazu wydać do artyleryi, bo ta powinna swe rozkazy odbierać od ministra wojny lub jenerała porucznika 1 dywizyi.

Na posiedzenia izby deputowanych żaden ze znakomitszych członków opozycyi nie przybywa.

Z departamentów nadsyłają adressa do deputowanych opozycyi i wzywają ich do wytrwałości przeciw ministerstwu. Constitutionnel zamieścił już dwa adresy przesłane do pana Duvergier de Hauranne i do pana Creton.

Były minister policyi neapolitańskiéj Del Caretto opuścił dnia 13. Lutego raniuteńko Lazaretto w Marsylii. Władza nie chcąc go narazić na niebezpieczeństwo, które mu groziło ze strony Włochów zamieszkałych w Marsylii, wysłała go tajemnie pocztą do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj w Aivgnon. Jakoż w towarzystwie komissarza policyi i dwóch żandarmów siadł do wagonu i udał się do Paryża.

Presse powołuje się na protestacye wielu parów, oficerów i innych zamieszkałych ludzi w Portugalii, którzy do wiadomości Francyi podali jakie gwałtowności popełniano przy ostatnich wyborach tamtejszych — i mocno powstaje na politykę gabinetu, który interwencyą swoją w Portugalii dał tylko ku wsparciu królowéj a zaniedbał ubezpieczyć prawa ogółu.

Przed tutejszym trybunałem cywilnym toczyła się w tych dniach sprawa przeciw znanéj Loli Montez. Millero, posiadający handel galanteryjny w Baden-Baden, sprzedał był latem r. 1846. jednemu z naszych modnisiów, elegancką cygarniczkę, szpicrutę, kosztowną szpilkę, pierścień brylantowy i nadzwyczaj maleńki złoty zegarek damski, razem wartości 1825 fr., które tenże prowadząc się pod rękę z tą Hiszpanką w Baden-Baden kupił ale zapłacić - zapomniał. Lecz Millero miał lepszą pamięć, zapozwał swego dłużnika przed sąd tutejszy, który też skazał go i ojca jego (pana Hostier) na zapłacenie 1600 fr. z procentami.

Ośm najgłówniejszych publicznych bibliotek paryzkich liczą prawie 1,500,000 tomów, z czego na 1 mieszkańca przypada $1\frac{1}{2}$ tomu. W 1818. posiadały też same biblioteki tylko 1,100,000 tomów, w r. zaś 1828. już 1,418,000. Oprócz tego jest w Paryżu jeszcze kilka znacznych bibliotek zawierających w sobie razem przeszło 620,000 tomów. We wszystkich obwodach jest 224 wielkich publicznych bibliotek. Tak tedy publiczne biblioteki Francyi liczą razem mniéj więcéj 12,000,000 tomów, z czego prawie na trzech mieszkańców jeden tom przypada.

Anglia.

Londyn, dn. 17. Lutego. — Bil, nad którym izba niższa wczora radziła, ma uzupełnić emancypacyą katolików w r. 1820. rozpoczętą. Ograniczenia te mają być prawnie zniesione, bo w używaniu już nie były. Według prawa np. są zakazane zakony, a jednak istną, nie wyjmując nawet jezuitów. Anglia i Irlandya są przepełnione jezuitami, jak powiada pan Shiel w swéj mowie. Wielkie jezuickie kolegium znajduje się w północnéj Anglii, drugie blisko Dublina, trzecie budują jezuici w samym Londynie, ale ktoby przeciw temu zaniósł skargę byłby ze śmiechem ze ze sądu wydalony. Pan Shiel przemówił jak następuje: nie chcę powiedzieć, że wasi misionarze nie wytrzymają porównania z synami Lojoli, i że jezuita w pustyni, z krzyżem w ręku, tą jedyną swą posiadłością na świecie daleko więcéj zyskuje uszanowania w oczach czerwonych ludzi, niżeli wysłańcy pretestantyzmu na Nowéj Zelandyi, gdzie z pobożnością w nawracaniu pogan łączą i nabywają znaczne posiadłości i pieniądze. Sir Robert Inglis napominając potestanckich missionarzy do większéj gorliwości, walczył przeciw jezuitom i odczytywał miejsca z ich Exercitia Spiritualia, a między innemi przytoczył i następujące, jeżeli kościół nazwie coś czarnem, co naszym oczom wydaje się być białem, powinniśmy też to nazwać czarnem. Pan Newdegate także piorunował na jezuitów i przypisywał im wszystkie swary i nieszczęścia, które sprowadzili na kraj szwajcarski.

Mała wojna z Kaframi kosztowała już skarb 1,100,000 ft. szt.

Hiszpania.

Madryt, 9. Lutego. — Projekt tyczący się prassy, który został złożony przez ministra spraw wewnętrznych na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych, jest tylko zebraniem wszystkich rozporządzeń w całości, które w tym przedmiocie powychodziły w różnych czasach. Według tego projektu przekroczenia prassy, mają być oddawane pod rozpoznanie sądów przysięgłych, które dawniéj już były zaprowadzone, a teraz nieistną.

Wielka liczba oficerów wyjechała na Sycylią, aby tam wniść w służbę powstańców. Rząd niestawił żadnéj przeszkody ich zamiarowi.

Rząd już się otrząsł z przestrachu, który na niego wywarła rewolucya neapolitańska. Heraldo powiada, że neapolitańskie wypadki są okolicznością łagodną lekarstwa uzdrawiającego, która każe dobrze tuszyć o przyszłości tamecznéj.

Z Kadyxu ma być niezwłocznie wyprawiona jedna fregatta i jeden statek parowy do Neapolu, aby popierały działania tamecznego posła hiszpańskiego.

Mówią także, iż jeden jenerał z bardzo ważnem zaleceniem został wysłany do dworów północnych.

Madryt, dnia 11. Lutego. — Rząd tujejszy okazuje co dzień więcéj udziału w sprawach włoskich. Mówią, że królowa Chrystyna, ten jedyny bochater, którego pokazała, jak twierdzi dziennik Faro, rewolucya hiszpańska, cieszy się bardzo, że w jéj kraju rodzinnym ogłaszają ten sam system polityczny, który już oddawna jest zaprowadzony w Hiszpanii.

Pan Martinez de la Rosa wybiera się z pospiechem na swoje poselstwo do Turinu, bo słychać, że i Sardynia dostanie konstytucyą, a on ma gotowy już na nią projekt.

Na wczorajszem posiedzeniu kongressu, doputowany Borrego interpellował ministrów względem spraw włoskich a mianowicie co do spraw neapolitańskich, przyczem oświadczył, że jego celem jest jedynie, podać porę reprezentacyi hiszpańskiéj, aby mogła w obec Europy oświadczyć swe zapatrywanie się na te sprawy, o których milczeć się nie godzi; dodał zarazem, że ministrom niezamierza robić żadnych wyrzutów względem polityki, jaką zachowywali w interessach z krajami zagranicznemi. Odparł na to minister sprawiedliwości, że doniesie o téj interpellacyi swemu koledze ministrowi spraw zagranicznych, który dla choroby niemógł przybydź na posiedzenie. Wielu deputowanych prosiło o głos, lecz prezydent oświadczył, że trzeba przejść do porządku dziennego.

Z Gibraltaru donoszą, że jenerał francuzki Cavaignac wyruszył z wojskiem na statku parowym z Oranu dla obsadzenia wysp Kaffarinskich, ale że za przybyciem, zastał je już osadzone wojskiem hiszpańzkiem.

W ł o c h y.

Rzym, d. 11. Lutego. — Wczorajsza odezwa papiezka poprzylepiana na rogach sprawiła wielką radość; brzmi ona zaś w następujących wyrazach:

»Pius IX. i t. d. Rzymianie! Na wasze życzenia, na wasze troski, nie jest głuchym panujący, który w ciągu dwóch lat doznał tyle oznak miłości i przywiązania waszego. Nieprzestajemy nad tém myśleć, jak bez nadwerężenia naszego obowiązku względem kościoła, najskuteczniéj można by rozwinąć te instytucye obywatelskie, które nie z żadnéj konieczności, lecz biorąc za powód szczęście naszego ludu i umiejąc oceniać jego zalety — niewachaliśmy się zaprowadzić. Zwróciliśmy zarazem naszą uwagę na lepsze urządzenie wojska, nim głos publiczny zaczął o to wołać; szukaliśmy przy tém środków, do sprowadzenia oficerów z zagranicy, którzy mieli przyjść godnie w pomoc tym, co już służą rządowi papiezkiemu. Aby rozprzestrzenić koło tych, którzy przez swoje talenta i doświadczenie byliby w stanie przyczynić się do ulepszeń publicznych, postanowiliśmy część naszego ministerstwe składającą się z ludzi świeckich rozprzestrzenić. Gdy jednozgodna wola monarchów, którym Włochy zawdzięczają nowe reformy, jest rękojmią; że takowe utrzymanemi będą, jako dobrodziejstwo, które z taką wdzięcznością zostało przyjęte, toć pewnie i my pielęgnujemy tę jednozgodną wolą, przez zachowanie z tymi monarchami jak najściślejszéj przyjaźni. Słowem, nic o Rzymianie, nic o poddani papiescy, co do spokoju i godności państwa może się przyczynić, niezostało zaniedbaném przez waszego ojca i monarchę, który wam dał bardzo dostateczne dowody i gotów jest dać wam jeszcze inne jeżeli od Boga dozna łaski, aby we wasze i serca całych Włoch, potrafił wlać ducha mądrości. Atoli jest on także gotów całą siłą opierać się, jeżeli będziecie kładli zawady nadanym instytucyom przez nieporządne nalegania i wymuszania tego, co się z jego obowiązkiem, a waszem szczęściem niezgadza.«

»Usłuchajcie głosu ojcowskiego, który wam zaspokojenie przyrzeka i niezważajcie na krzyk, który się podnosi z ust nieznanych, aby ludy włoskie postrachami ze zagranicy, albo ze spisków wewnętrznych, napędzać do złéj myśli, która w ten sposób szuka sobie tylko pomocy przeciw włoskim rządom. Jest oszustwem na to was nawodzić, abyście rozporządzenia rządów przez rozruchy wprowadzali w zamięszanie i przez rozruchy dawali powód do wojny, któréj z żadnego innego powodu niktby rozpoczynać niemógł. Jakież niebezpieczeństwo jest w stanie zagrażać rzeczywiście Włochom, dopóki węzeł wdzięczności i zaufania, nieskalany żadnym gwałtownym czynem, siłę ludów z mądrością monarchów i świętością praw spajać będzie? My w szczególności, my głowa i najwyższy kapłan świętéj katolickiéj religii, zostawszy zaczepionym w sposób niesłychany, mielibyśmyż niezналеść synów niepoliczonych na naszą obronę, którzyby nieśli nam pomoc, jako domowi ojca swego, jako punktowi środkowemu kościoła katolickiego? Wielki to dar nieba, którym pomiędzy tylu darami szczególniéj zaszczyciło Włochy, że ledwie trzy miliony naszych poddanych liczą braci różnego narodu i języka dwieście milionów. To w całkiem innych nawet czasach i w zupełnem rozporządzeniu, było ratunkiem Rzymu. Dla tego upadek Włoch niemógł być nigdy zupełnym. To pokaże się zawsze w obronie ogniska rzymskiego, dopóki w jego środku stać nieprzestanie stolica apostolska. Pobłogosław więc o wielki Boże! Włochy i zachowaj im na wieki ten dar największy ze wszystkich, Wiarę! pobłogosław błogosławieństwem, o które dla Włoch proszą święci w nich porodzeni, królowa świętych, co je ma w swéj opiece; apostołowie, których relikwije we Włoszech spoczywają i syn, co się stał człowiekiem i co kazał swemu namiestnikowi założyć w Rzymie stolicę.«

Dzienniki mylnie oczywiście donosiły, że odtąd w państwie papiezkiem duchowni mają niebywać ministrami. Z teraźniejszego zaś ministerstwa zażądali uwolnienia od obowiązków Amici, Rusconi i Savelli.

Słychać, że całe wojsko liniowe ma się posunąć do Romanii; rozprawy konsulty państwa mają być w dziennikach ogłaszane, a z Piemontem i Toskaną ma być zawarte przymierze polityczne.

W Pesaro znaleziono za bramą zabitego i to szpadą Juliana Nicolai, sekretarza jeneralnego tamecznéj legacyi.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Dokończenie rozprawy K. Louandre o dziennikarstwie francuzkiem od lat 15:

Ten stan przesilenia trwał do roku 1835., w którym przyjęcie praw wrześniowych położyło tamę przesileniu. Prassa polityczna stała się odtąd bardziéj umiarkowaną; pierwszym skutkiem było usunięcie wyrazu rzplta.

Jednak nie same tylko prawa wrześniowe spowodowały ten zwrot prasy do idei umiarkowanych. Opinia publiczna wyprzedziła prawo, potępiając wszelkie pochwały systemu postrachu, te wznowione zasady stronnicze, które, nie bacząc na to co zyskano, chciały się zwrócić na nowo do zmian; tym zaś punktem wyjścia naznaczyły rok 1793. Stronnictwo terrorystów bez głowy i bez idei organicznych dla zniszczenia siebie więcéj jak rząd zrobiło. Po sześciu latach walk i zamięszania, wrócono na pole rozpraw konstytucyjnych, a z zawarciem tego pokoju, nowa epoka rozpoczęła się dla prasy peryodycznéj.

Dziennikarstwo restauracyi, które tak potężny wpływ wywierało na opinią publiczną, czerpało głównie swe siły w zasadach, w poświęceniu pisarzy dla tych zasad, z ofiar wszelkiego rodzaju, które mu zapewniło zwycięztwo. W pierwszych latach po 1830. nadzieje i obawy o przyszłość niepewną, wzburzenie stronnictw, baczność, z jaką Europa zwracała swą uwagę na Francyę, namiętność nakoniec nierozdzielna od walk politycznych, poniżyły ducha prasy publicznéj. Jednak pomimo gwałtowności w wyrazach potrafiła przecież godność swą utrzymać, ponieważ zajmowała się szczerze rozbiorem zasad i ważnych interesów państwa; jak równie, że polityka była ciągle główném jéj zajęciem, ale zbyt rychło polityka stała się sługą przemysłowych zamiarów. Znaczne zniżenie ceny pewnych dzienników, ustanowieniem ceny 40 frankowéj, chociaż to mogłoby się stać nader szczęśliwą nowością, gdyby się na czas umieli wstrzymać, wywołało potrzebę pokrycia kosztów niesłychanych dziennika; należało najprzód szukać prenumeratorów i musiano akcyonaryuszów ściągać zapomocą wielkich dywidend. Dotąd zwracano się głównie do przekonania publiczności, teraz rozpoczęto zadawalać jéj ciekawość, zaczęto przemawiać do uczuć kobiety, zamiast zwracać się do rozumu mężczyzn. Od téj chwili rozpoczyna się najście romansów w feljetonach do dzienników, która to nowość pod względem materyalnym równie jest szkodliwą dla dziennika, jak dla publiczności pod względem pisarskiego talentu. Te najście romansów w feljetonach równie jest smutnym wypadkiem dla dzienników, dla publiczności i pisarzy; dla dzienników, ponieważ te muszą ponosić najcięższe, najbardziéj rujnujące ofiary, by zapewnić sobie współpracownika ulubionego w danym czasie, o ile prenumeratorowie bez różnicy opinii idą od dziennika do dziennika za ulubionym sobie odpowiadaczem. W ten sposób istnienie dziennika nie pewne zależy zupełnie od feljetonu. Romanse te są zgubnemi dla publiczności, ponieważ odwracają jéj uwagę od czytania dzieł poważniejszych i robią ją jedném wielkiém dzieckiem, przenosząc swą zabawkę nad wszystko, którego smak zepsuli, któréj ducha wybrykami nieokiełznanéj imaginacyi zupełnie strawili. Zgubnym nareszcie jest ten stan rzeczy dla pisarzy, bo krytyka prawdziwa została zrucona z tronu, sztuka zamieniła się w rzemiosło, zarząd najlepszych myśli został strawiony, a pisarze produkcyą nieustającą, przymuszoną, są wyczerpanemi. Nie mało tu zarzutów; ale nie sądzimy, byśmy surowość naszą zbyt daleko posuwali; powtarzamy zresztą tylko to, co przed nami inni powiedzieli, co mówiła tyle razy publiczność, jakkolwiek dziś tak jak niegdyś jeszcze chwytać się daje w sidła romansów w feljetonach, sprawozdań o zbrodniach przez sąd przysięgłych sądzonych, które podobnie jak romanse, ku szkodzie prawdziwych rozpraw, dobréj literatury i moralności, zajęły miejsce w szpaltach dzienników.

Dziennikom codziennym, statowiącym główny i odwodowy korpus prasy, od lat 25 towarzyszą małe dzienniki, których lekka broń równie jednak niebezpiecznie rani. Ich duch, odpowiedni duchowi narodu francuzkiego, tak się ma do wielkich dzienników jak wodewil do wyższéj komedyi. Te małe dzienniki mniéj dbają o wielkie polityczne kwestye, a całą swą siłę zwracają na osobistość i śmieszność. Jeżeli przypadek albo intryga wyniosła osobę jaką na podnóże dla niéj niestósowne, drwią z tego z ironią najuciętszą i w ten sposób taka w nich konsumcya dowcipu, iż dowcip ten w innych czasach wystarczyłby do zapewnienia sławy 20 pamfleciarzy; na nieszczęście tyle w nich cynizmu i plotek, iż rzec można, że prawie szkodę przynoszą. Weteranem téj małéj prasy jest Figaro, który w r. 1827. po 20,000 eksemplarzy w samym Paryżu dziennie przedawał; najzłośliwszym zaś organem były Caricature, Charivari i Corsaire. W ich szpaltach zasługi pokładają nowelliści i romansopisarze, którzy jeszcze nie znaleźli wydawcy, wodewilliści, których sztuki nie mogły jeszcze przyjętemi być w teatrze. Małe dzienniki wynalazły małe książki, treści anegdotycznéj i satyrycznéj, których wejście inaugurowało wydanie Os (Guêpes) Alfonsa Karr, za któremi przeszło całe potomstwo chwilowych słusznie wkrótce zapomnianych produkcyi.

Podobnie jak polityka, tak i literatura ma licznych swych reprezentantów w prasie; dzienniki podobnego rodzaju, które w ogóle są bardziéj umiarkowanemi, podają rzeczy lepiéj rozważone jak prasa codzienna: najkorzystniejszy wpływ wywrzeć one mogą na losy kraju, którego cywilizacyę we wszystkich jéj odcieniach przedstawiają. Na nieszczęście te pisma peryodyczne muszą walczyć z wielu trudnościami. Przeglądy (Revues), które dziś zajęły miejsce magazynów, literackich archiwów, dekadów, są pochodzenia angielskiego. Inny jeszcze rodzaj towaru krytycznego, chociaż mniejszéj wagi, zyskał pomiędzy nami wzięcie; mówimy tu o ilustrowanych pismach tygodniowych, stanowiących nader ważną część literatury przezwanéj przez nas literaturą wielkich dzieci, a propagująca swe ideje pod opiekuńczym znakiem szarad, logogryfów, rebiusów, lub drzeworytów. — Na wspomnienie zasługują także dzienniki teatrów i wystawy (salon) produkcye chwilowe, które w kilka dni po zjawieniu się zstępują do grobu, znajdując zawsze wydawców a nigdy prenumeratorów, chyba, że jaki pragnący pochwał aktor na to się złapie, a które od lat 15 pod najrozmaitszemi tytułami po sobie następują. Do tych dzienników doliczyć jeszcze należy dzienniki dla dzieci, dziewcząt i chłopców oraz dzienniki dla pobożnych; daléj pisma czasowe dla rozmaitego wieku, płci i smaku. Przemysł także ma swe dzienniki, ponieważ już nie wystarcza mu pokrywanie swemi doniesieniami nie raz połowy dzienników wielkich.

Wraz z prasą przemysłową i administracyą, powstała prasa naukowa i rólnicza, w 1835. roku. Data owa jest nader ważną, albowiem jak rok 1832. i 1833. odznacza się w historyi duchowego rozwinięcia Francyi, wystąpieniem najexcentryczniejszych teoryi, najwystępniejszych obłędów myśli, tak rok 1835. znamionuje początek regularnego i nieustającego rozwoju. Prasa naukowa zdaje się powołaną do co raz większego rozwoju; w istocie, książki nie mogą spieszyć za gwałtownym ruchem z jakim dziś naprzód występujemy i tylko za pomocą pism czasowych ludzie fachu mogą utrzymać się na równi z biegiem, jaki czas nadaje.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 23. Lutego. — Zboże jeszcze bardziéj spada w cenie i to nawet głównie na dostawy późniejsze. Na wczorajszéj giełdzie zbożowéj płacono pszenicę (wenepel o 25 szef) tylko 52—58 tal.; żyto 36—39 tal., z dostawą na Kwiecień/Maj 35—34½ tal.; owies ważący na szefel 48/52 funtów 24—26 tal.; z dostawą późniéj za ważący 48 funtów dawano tylko 21½ tal. Jęczmień trzymał się długo ale teraz także podupadł i cena jego jest 33—35 tal. Spiritusu beczka o 135 kwartach 80° Trallesa w miejscu 18¾ Tal.

Wrocław, dn. 21. Lutego. — Pszenica płaci się od 55—64 sgr. za szefel; żyto 42—52½ sgr.; jęczmień 42, 47 do 50 sgr. a owies 22½, 26¼ do 29½ sgr.

Czerwona koniczyna znajdowała pokup i płacono ją w miarę dobroci 11⅓—12⅓ tal. (za cetn.). — Siemie jéj lżejsze i najgorsze, jako też koniczyna biała, nieznajdywały wcale odbytu. W ogóle targ dzisiajszy wlekł się bez ducha i do górnego Szląska nic niezakupywano.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów, wzywają się następujące osoby:

1) aptekarczyk Teodor Marcinkowski z Bukówca, który w roku 1831. do Ameryki północnéj udał się i ostatnią o sobie wiadomość w r. 1835. z Filadelfii dał;

2) młynarczyk Józef Paprzycki z małéj Lubini powiatu Pleszewskiego, który w roku 1830. z Czerminka do Polski wyszedł, i dotąd o sobie nic nie doniósł;

3) bracia Andrzéj i Józef Bąkiewicz, synowie leśniczego z wielkich Jeziór Marcina Bąkiewicza, z których pierwszy także Bonikiewicz zwany, w roku 1829. ekonomem w Kłony był, ostatni zaś w roku 1828. u kominiarza Buczkowskiego kominiarstwa się wyuczył i w 5 lat potém, jako czeladnik u tegoż majstra służył, i tu ztąd do wojska wzięty został, obydwa nie dali dotąd żadnéj o sobie wiadomości;

4) Maciéj Rzechowski, syn kommissarza Stanisława Rzechowskiego w Psarskiem, urodzony dnia 18. Lutego 1803. roku, który wyuczywszy się kupiectwa w Gnieźnie przed 16 laty, do Warszawy wyszedł, tu od lat 12—13 ostatni raz widziany był;

5) Maciéj Spurtacz, syn karczmarza Jana Spurtacz w Sielcu, urodzony dnia 26 Lutego 1792., który przed 30 laty do wojska wzięty — zaginął;

6) Józef Matelewicz, syn Walentego i Zofii Matelewiczów małżonków, urodzony dnia 7. Marca 1812., który się z miejsca urodzenia swego Bnina oddalił i dotąd, gdzie jest, niewiadomo;

7) Maryanna Sypniewska, córka Felixa Sypniewskiego, która w fronfeście tutejszym przed 30. do 40. laty umrzeć miała, czego jednakże z pewnością dojść nie można;

8) Hinde Cohn, córka Jakóba Abrahama i Feigi Cohn w Krotoszynie zmarłych, urodzona około r. 1771. wraz z mężem swoim Rabinem Chaim Kuznicer, którzy przed 30. laty z miejsca ostatniego ich pobytu Kobylina do Polski wyśli i dotąd, gdzie się podzieli, nie wiadomo;

9) Adam Kowalski, syn Wawrzyńca i Teodory małżonków Kowalskich w Dolsku urodzony na dniu 26. Grudnia 1812., który w r. 1830. z Gymnazyum Leszczyńskiego, którego był uczniem, oddalił się i gdzie się podział, nie wiadomo;

10) Karol Bogumił Schulz, syn kantora Jana Jakóba Schulz, urodzony w Woldenbergu dnia 1. Lutego 1796., który tamże przy Sądzie Miejskim pismem zatrudniony był, późniéj zaś około r. 1812. do Berlina w celu uczenia się kupiectwa u kupca Pistoryusza się udał i odtąd nie wiadomo, gdzie się podział;

11) Hirsch Alexander, syn Marka i Teresy Alexandrów małżonków, urodzony dnia 7. Grudnia 1812., który w roku 1829. jako krawczyk tu ztąd oddalił się i po dwóch latach chęć wywędrowania z Hollandii do Indiów wschodnich listownie doniósł, i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;

12) Fryderyk August Müller, syn Krysztofa i Szarloty małżonków Müllerów, urodzony dnia 22. Marca 1801., który z miejsca urodzenia swego Krotoszyna przed 26 do 28. laty oddalił się i zaginął;

13) Samuel Bogumił Schöpe, syn młynarza Samuela Bogumiła Schöpe w Zdunach, urodzony dn. 29. Października 1807., który w r. 1827. jako młynarczyk z miejsca swego urodzenia wywędrował i zaginął;

14) Karol Kostka, syn Józefa i Maryanny małżonków Kostków w Benicach, urodzony dnia 4. Listopada 1797., który przed 27. do 30. laty z Benic się oddalił i zaginął;

15) Józef Czayka, syn Michała i Maryanny Czayków małżonków w Rogalinku, urodzony dnia 15. Marca 1810., który w r. 1831. w 19. pułku piechoty służył i z tymże pułkiem nad Ren wymaszerował i ztamtąd nie powrócił;

16) Andrzéj Augustyn Wyrwiński, syn Macieja i Konstancyi Wyrwińskich małżonków w Murce, późniéj w Dolsku zamieszkałych, urodzony dnia 1. Grudnia 1791., który wyuczywszy się kowalstwa w Poznaniu wywędrował do Warszawy i tam w roku 1830. ostatni raz widziany był;

17) Antoni Żychlewicz młynarczyk, syn Walentego i Agnieszki Żychlewiczów małżonków, urodzony dnia 4. Czerwca 1811. w Krobi, który w roku 1827. lub 1828. ztamtąd wywędrował, w roku 1829. wrócił a potém z Zaniemyśla dokąd się przeniósł, do Polski wywędrował i zaginął;

aby się też lub ich niewiadomi spadkobiercy w terminie lub przed terminem na

dzień 1. Grudnia 1848.

przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Sądu naszego Ur. Cranach Referendaryuszem w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, stawili lub na piśmie zgłosili i dalszych rozporządzeń oczekiwali, w przeciwnym bowiem razie za umarłych uznani zostaną i majątek ich sukcessorom ich wylegitymowanym wydany zostanie.

Poznań, dnia 16. Stycznia 1848.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie miasto Gembice Nr. 52. wraz do tego należącą wsią Dzierzążno Nr. 38., w powiecie Mogilińskim, przez landszaftę razem oszacowane na 22,093 tal. 23 sgr. 10 fen., mają być sprzedane

na dniu 31. Maja 1848. zrana o godz. 11.

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Nieprzytomny właściciel Józef Mikorski, i z pobytu niewiadomi wierzyciele dziedzic Stanisław Biesiekierski i dziedzic Albin Malczewski, zapozywają się na ten termin publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Laskowo wraz z przyległościami, położona w powiecie Wągrowieckim, sądownie otaxowana na talarów 66,564. fen. 5, a sprzedana za pluslicitum 110,175 talarów, ma być z powodu niezapłaconéj ceny kupna w drodze dalszéj subhastacyi sprzedaną

na dniu 25. Września 1848.

zrana o godzinie 11téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych. Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 23. Lutego 1848. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	25	7	2	4	5
Zyta . dt.	1	8	11	1	13	4
Jęczmienia dt.	1	10	—	1	18	11
Owsa . dt.	—	24	5	—	26	8
Tatarki dt	1	10	—	1	14	5
Grochu . dt.	1	10	—	1	18	11
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	10	—	5	25	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—